

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odmos. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRAD

Sroda 26-go października

No 286

Skandaliczny powrót.

Powróciła do Bukaresztu rozwiedziona królowa

Przyjazd

BUKARESZT, 24. X.

Księżna Helena, matka królewicza Michała, której rozwód z królem Karolem został przeprowadzony urzędownie, przybyła dzisiaj do Bukaresztu.

Księżna przybyła Simplon-Expressem, a na granicy rumuńskiej władze oddały do jej dyspozycji wagon salonowy z pociągu królewskiego.

W niedzielę wieczorem przybyła na stację Mogosaja niedaleko Bukaresztu, gdzie oczekiwał na dworcu generalny dyrektor służby bezpieczeństwa p. Staganianu.

W poniedziałek rano przybyła ks. Helena samochodem do Bukaresztu i zamieszkała w swym pałacu.

Księżna ma paszport angielski.

Narady

BUKARESZT, 24. X.

Dzisiaj odbyła się dłuższa narada preza rządowych uważają za niemal pewne, że konferencja 4 mocarstw zbierze się w krótkim czasie. Jednakże komunikat oficjalny w tej sprawie dotychczas nie ukazał się.

Z kół rządowych stwierdzają, że koła te przyjmują spokojnie przyjazd księżny. Z otoczenia ks. Heleny mówią, że przybyła czuwać nad wychowaniem syna. Na 7-my listopada naznaczony został przez króla obchod rocznicy urodzin królewicza Michała.

Gadanina która do niczego nie doprowadzi

LONDYN, 25. X.

„Times” donosi, że w londyńskich kołach rządowych uważają za niemal pewne, że konferencja 4 mocarstw zbierze się w krótkim czasie. Jednakże komunikat oficjalny w tej sprawie dotychczas nie ukazał się.

Wczorajsze rozmowy Normana Davisa z premierem Mac Donaldem i ministrem spraw zagranicznych, sir Johnem Simonem, dotyczyły zagadnienia rozbrojeniowego. Konferencje te miały na celu uzgodnienie stanowisk Anglii i Ameryki.

Według dyplomatycznego sprawozdawcy „Daily Telegraph'u” rokowania angielsko-amerykańskie dotyczą w pierwszym rzędzie następujących kwestji:

1) zastosowania planu rozbrojeniowego Hoovera wobec flot Ameryki i Anglii,

2) sposobu przyciągnięcia Francji i Włoch do udziału w londyńskim układzie morskim w 1930 r.

„News Chronicle” twierdzi, że Norman Davis usiłował skłonić przedstawiciela rządu angielskiego do przyjęcia projektu Hoovera.

W Hiszpanji znów płoną kościoły

MADRYT, 25 10

W ciągu ostatnich kilku dni w całej Hiszpanji daje się zauważyć wzmożona akcja bezbożników którzy podpalają i wysadzają w powietrze kościoły i klasztory

W miejscowości Marchena pod Seville nieznanymi sprawcy podpalili kościół Sebastja na słynny ze swej starożytności oraz licznych zabytków wielkiej wartości artystycznej W kościele San Sebastian znajdował się między innymi bezcenny ołtarz renesansowy oraz słynny obraz „Najświętszej Marii Panny Rorzuconych” z XVII go wieku

Usiłowania mieszkańców oraz straży ogniowej były bezkuteczne. Ognia nie zdoła no ugasić kościół spłonął doszczętnie. Wzburzona ludność manifestowała przed komendą policji domagając się śledztwa i ustalenia winnych

W Seville podpalono również kościół i klasztor Karmelitanek Bosych. Na szczęście jednak zdołano pożar ugasić

W Badajoz wysadzono w powietrze przy pomocy dynamitu starożytny kościół Jezeitów

Strugi płonącej benzyny

spaliły się dwa domy auto i wagony

PARYZ, 25 10

Longjumeau w pobliżu Paryża było dziś w nocy widowiskiem tragicznej i niezwyklej katastrofy

Pociąg towarowy zderzył się z ciężarowym samochodem cysterną wiozącym benzynę. Skutkiem zderzenia nastąpiła olbrzymia eksplozja i strugi płonącej benzyny oblały nietylko wagony pociągu lecz również dwa

pobliskie domy mieszkalne. Pożar rozszerzył się z błyskawiczną szybkością. Zanim zdążyła przybyć straż ogniowa jeden z domów spłonął do fundamentów. Również doszczętnie zwęgliły się wagony i samochód

Z pod szczątków wydobyto zwęglone zwłoki maszynisty i szofera. Kilka osób odniosło ciężkie oparzenia

Sensacyjne aresztowanie wybitnego przemysłowca

Wczoraj wieczorem do mieszkania barona Stanisława Różyczka Rosenwertha, prezesa zarządu Polskiej Wytwórni Samolotów i wiceprezesa Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej wkroczyła policja z nakazem bezzwłocznego aresztowania i odstawienia do więzienia śledczego.

Baron Rozenwerth po przeczytaniu nakazu aresztowania niezwłocznie wypełnił zadanie komisarza policji.

Jak się dowiadujemy bar. Rosenwerthowi wytoczono sprawę z Podlaską Wytwornią Samolotów, która poprzednio była niemal w całości wiatnością bar. Rosenwertha, a ostatnio została sprzedana arbowi Państwa.

Zaareztowanie znanego w szerokich kołach towarzyskich przemysłowca i finansisty wywołało zrozumiałe poruszenie.

Obrony p. Rozenwertha podjęli się pp. Paschalski i Brokmas.

Dzisiaj dla wszystkich naszych prenumeratów dołączamy
popołudniowe wydanie wczorajsze p. t. „Chwila Wieczorna”
ADMINISTRACJA.

Ideał bolszewicki

Miał lat 27, zgoloną czaszkę, błyszczące oczy. Był stale napół pijany, zdaleka czuć go było „wódka”.

Takimi słowami określa słynnego katechizatora rewolucji bolszewickiej Pankratowa znany pisarz rosyjski Kessel.

Samobójcza śmierć katechizatora o czułych nerwach, Ellisa, nasunęła pisarzowi wspomnienie o kacie, który w pierwszym roku rewolucji bolszewickiej, zgładził setki skazańców politycznych.

Pankratow, prosty chłop, został katem dzięki po śmierci katechizatora Emeljanowa.

Zawód swój wykonywał z prawdziwym zamiłowaniem.

Co rano, nawet, gdy go nie wzywano, przychodził do więzienia i przez okienka — śledząc obserwował swoje przyszłe ofiary.

Znał wszystkich więźniów i często obpytywał ich wymysłami.

Po południu zbierał gromadę skazańców i sam zapędzał ich do piwnicy, będącej miejscem egzekucyj.

Z nastaniem zmroku, wydobywał on olbrzymi rewolwer i zaczynał swą potworną robotę.

W rzadkie dni kiedy nie było w więzieniu egzekucji, Pankratow wychodził na miasto ale zawsze „na wszelki wypadek” mówił, gdzie będzie.

Wiedział, czemu to czyni.

Pewnego dnia gdy przymierzał u szewca nowe buty, przybiegł komisarz z czełki i zawezwał go natychmiast na egzekucję.

Pankratow zdjął but i poszedł do więzienia. Potem wrócił, żeby przymierzyć drugi but.

Pomiedzy włózeniem jednego buta a drugiego, zgładził człowieka.

Kiedyindziej wywołano go z teatru, stracił troje ludzi i.: wrócił na ostatni akt.

Ofiary swoje Pankratow rozbiierał zawsze przed śmiercią, by nie poplamic im ubrań

krwią. „Rekwirował” też wszystkie cenne przedmioty ofiar, a szczególnie był chciwy na złote zęby, które wrywał straconym natychmiast po śmierci.

Te przerażające sceny odbywały się w piwnicy gdzie podłoga cementowa posiadała na środku rynnę, służącą do ściekanik krwi. Mury były podziurawione kulami. W kacie stała ława, na której Pankratow zwykle siedział, czekając, aż mu żołnierze rzuca świeżymi ofiarami.

Pankratow z bogaciwszy się na swem krwawem zajęciu, wycofał się na prowincję.

Fenomen umysłowy

W wydziale finansowym armji Stanów Zjednoczonych w barakach Madison w Nowym Jorku pracuje jako szeregowiec młody człowiek nazwiskiem William W. Lord, który jest przedmiotem podziwu jego przełożonych, jak i uczonych, badających fenomenalne zdolności jego niezwykłego umysłu. Operuje on liczbami jak matematyk z wydziału astronomicznego, lecz nie posługuje się żadnymi maszynami, jakię wprowadzono już teraz powszechnie w biurach, gdyż liczy tak szybko, iż żaden operator na maszynie nie zdoła mu na dążyć. Najtrudniejsze łamańce matematyczne i zadania algebryczne wykonuje ogromnie szybko i bez żadnych trudności i nigdy się w swoich obliczeniach nie myli.

Od wielu już lat szeregowiec Lord interesował się sprawami t. zw. umysłowej gimnastyki i doszedł do tego stopnia wyrobienia się i „dwojenia” swojego umysłu, iż jest w stanie pisać dwa długie listy na dwa zupełnie odmienne tematy równocześnie obiema

Pancerza policja

Ostatnimi czasy wzmożły się w Pradze czeskiej napady bandyckie, przyczem niejednokrotnie dochodziło do krwawych starć z policją.

W związku z tem praska policja państwowa ma otrzymać w najbliższym czasie pancerze ze stali.

Pancerze te noszone oczywiście pod mundurem mają się składać z cienkich płyt stalowych, zabezpieczających nie tylko przed pchnięciami, ale też przed kulami.

Obecnie odbywają się próby wytrzymałości tych pancerzy.

rekami, prowadzić w tym samym czasie normalną z innymi osobami konwersację i odpowiedzieć na jakiegokolwiek zadane mu niespodziewanie pytanie, lub rozwiązać problem matematyczny. Trudności podnoszenia liczb do drugiej, trzeciej, czwartej, piątej a nawet szóstej potęgi są rzeczą bardzo prostą i łatwą dla szeregowca Lorda. Zapytany, naprzykład, jaka jest trzecia potęga liczby 109, nawet nie podniósł głowy od czytanej gazety, lecz po paru sekundach powiedział:

— Jeden milion, dwieście dziewięćdziesiąt pięć tysięcy i dwadzieścia dziewięć.

Kto nie wierzy, niechaj stwierdzi, tylko niech się nie podejmuje tego dokonać na papierze w trzech sekundach, bo nie dokona tego nawet najlepszy matematyk.

William Lord nie jest i nie był nigdy scenicznym sztukmistrzem, jednak przed zamadzeniem lekarzy, adwokatów i matematyków dokonywał takich zadziwiających sztuczek i łamańców umysłowych, iż ci poważni ludzie kiwali głowami w zdumieniu nad tym niezwykłym fenomenem.

Lord zwrócił się m. in. do jednego z obecnych:

— Proszę wymienić jakiegokolwiek dwa znane panu przysłowia!

Ten, do którego Lord zwrócił się z tem poleceniem wypowiedział dwa angielskie przysłowia: „Jeżeli zaszyjesz wczas dziurkę, to uratujesz swą burkę”. Drugie przysłowie było: „Lepszy wróbel w klatce, niż kanarek na dachu”. Lord, trzymając dwa ołówki, po jednym w każdej ręce, zaczął pisać jedno z tych przysłów prawą ręką literami w dół i wstecz a drugie przysłowie pisał lewą ręką w sposób prawidłowy, lecz w odwrotnym porządku liter, zaczynając od prawej ręki ku lewej, dając ten sam efekt jaki daje nam zwierciadło. Samo dokonanie tego nadzwyczajnego łamańca, który wymaga chyba skupienia umysłu na obie ręce i oba sposoby pisania,

Lord potrafił jedną ręką kopiować trzy nagłówki z miejscowej gazety, każdy nagłówek w inny sposób, równocześnie drugą ręką pisał kolumny liczb, które następnie dawał. Równocześnie w trakcie tego rozmawiał swobodnie o obecnej sytuacji w Chinach

Kilka lat temu wstecz Lord był na dalekim Wschodzie dla wypoczynku i zobaczenia świata i w czasie pobytu w Chinach wyświadczył pewnemu chińskiemu mędrcomu nazwiskiem Ah Ling Soo pewną przysługę. Uczony chiński, dowiedziawszy się, że Lord interesuje się psychologią, postanowił odwiedzyczyć mu się za przysługę i odkrył mu ręką tajemnicę swojej wiedzy, jak dokonywać rzeczy tych właśnie, jakimi Lord popisuje się przed zgromadzeniami uczonych.

SWIAT ZA LAT 70

Slabe nerwy ludzkości

Okragle cyfry lat pobudzają fantazje do prorocत्व i przepowiedni.

Wiemy z historii, jak straszne prorocтва wypowiadano w srednowieczu z racji zbliżenia się roku tysiącznego. Cała chrześcijańska Europa z trwogą oczekiwała wówczas końca świata. Jednak nie przyszedł i dobiegamy już drugiego tysiąca lat naszej ery.

— Co ona nam przyniesie — Oto pytanie, którem zaprzatają sobie głowę różni przygodni wróżbici.

Dr. Maranon w czasopiśmie „Ahora” stara się dać obraz postępów, jakie osiągnie medycyna w roku 2000.

Przewiduje on, że wiedza lekarska ulegnie głębokim zmianom wskutek olbrzymich postępów, jakie będą osiągnięte w najbliższych dziesiątkach lat. Zdaniem jego wybije się w przyszłości medycyna z pośród wszelkich nauk i stanie na pierwszym miejscu.

Przedewszystkiem znikną z powierzchni ziemi wszystkie choroby zakaźne. O gruźlicy będzie się mówilo tak, jak dziś się mówi o dżumie i cholery. Z innych groźnych chorób również nie pozostanie śladu. Nawet rak będzie należał do historycznych cierpień.

Na cóż tedy będą umierali i czy wogóle będą chorowali?

Jedynymi chorobami, które nie tylko nie znikną, lecz przeciwnie, będą się coraz więcej rozpowszechniały, są dziś już coraz częstsze choroby nerwów i serca. One to będą coraz to więcej trapiły ludzkość.

Obok tego poważną rubrykę będą stanowiły nieszczęśliwe wypadki i urazy, których dzisiejsze życie dostarcza nam „dostateczny kontygent”.

W związku z tem lekarz leczący będzie należał do mniejszości.

Większość ich będzie zajmowała się opieką nad ludźmi zdrowymi i zapobieganiem chorob. Będą to lekarze higienisci. Typ lekarza wolno praktykującego będzie należał do zabytków archeologicznych.

Jeśli lekarz będzie zajmował się leczeniem chorób, to będzie to czynił w olbrzymich sanatorjach dla nerwowo chorych lub klinikach chirurgicznych, a nigdy w swoim pokoju, lub domu chorego.

Dalej dr. Maranon przepowiada, że nastąpi olbrzymi wzrost i przewaga strony naukowej medycyny nad częścią praktyczną. Powstaną ogromne centra badawcze, laboratoria olbrzymie które zatrudnią miliony pracowników.

Cała wartość lekarza będzie polegała na jego zdolnościach naukowych, a nie praktycznych. Oczywiście medycyna profikatyczna będzie główną gałęzią wiedzy lekarskiej.

Wielkie znaczenie będzie posiadała eugenika.

Wszystkie jej postulaty zostaną zrealizowane. Tylko ludzie zdrowi, odznaczający się wybitnymi cechami fizycznymi i umysłowymi, będą płodzili dzieci. Upośledzeni pozostaną bezdzietnymi. Przyrost ludności będzie też sztucznie regulowany.

Wszystkie te prorocтва przedstawiają się dość różowo. Jeśli ktoś z nas oczeka tych czasów, to osobiście przekona się o ich słuszności.

ECHO.

— Tatusiu, co to jest „echo”?

— Echo synku, jest to jedyna istota która przy mamusi ma ostatnie słowo

UNIFIKACJA G. ŚLĄSKA.

Prowadzona od szeregu lat przez obóz sanacyjny walka z autonomią Górnego Śląska miała dotychczas charakter podjazdowy. Z różnych stron i przy każdej sposobności usiłowano osłabić jej znaczenie, czyniono systematycznie podkopy pod jej najważniejsze postanowienia, ale dotąd powstrzymywano się przed przeprowadzeniem ataku frontowego, któryby nie pozostawiał już najmniejszych wątpliwości, jakie są istotne zamiary obozu rządzącego Polską w stosunku do dzielnicy górnośląskiej. Dopiero ubiegła niedziela przyniosła zasadniczy zwrot w charakterze tej walki. W dniu tym rozpoczął się atak na sze rokim froncie przeciwko autonomii. Poraz pierwszy zagrzmiwały ciężkie działa, przy pomocy których burzyć się będzie jeszcze jedno dzieło Sejmu konstytucyjnego.

Nie jest to żadna przesada, jeżeli możemy, że rozpoczęto atak na bardzo szerokim froncie. Już ten jeden fakt, że w zjeździe narodowego chrześcijańskiego zjednoczenia pracy — taką bowiem nosi nazwę obóz sanacyjny na Śląsku — brał udział prezes BB., pułk Sławek, nadaje zjazdowi i powziętym nań uchwałom charakter manifestacji politycznej, której skutków i następstw nie docenić nie można.

Zjazd, jak zwykle, zaczął się od wysłania depeesz hołdowniczych. Potem przemawiał prezes Sławek na temat „współpracy”. Z przemówienia tego należy podkreślić jeden moment, ten mianowicie, w którym prezes klubu BB. podkreślił z naciskiem, że powołani do tej współpracy muszą stać na wysokim moralnym poziomie.

Powiada nie to nabrało dlatego specjalnego posmaku, że został wygłoszony na Śląsku w parę tygodni po aferze z podatkami księcia Pszczyńskiego, w której tak wybitną rolę odegrał senator z BB., dr. Wyrostek. — Niektórzy z uczestników zjazdu wynieśli wrażenie, że jednak ze sprawą dr. Wyrostka musi być bardzo źle. Gdyby było inaczej, pułk Sławek nie poruszałby tak drażliwej kwestii i to właśnie na Śląsku, gdzie smutną tą aferą z natury rzeczy nabrała największego rozgłosu.

P. Witczak wypowiedział się za zniesieniem autonomii tej dzielnicy. Winna ona być tak ujęta — mówił ten dziwnego nabożeństwa ślązak — aby „służyła państwu i ludowi śląskiemu”. Można pozostawić Śląskowi autonomię w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej, ale nigdy, broń Boże, w dziedzinie politycznej. Autonomiczne „przerosty polityczne” muszą być wycięte, a ordynacja wyborcza ograniczona. A już najbardziej bolała nosła Witczaka: nietykalność poselska i diety, wybierane przez posłów na Sejm śląski. W tym względem był naprawdę nieprzejednany.

Wzrostodawca „I. K. C.” zaznacza, że referat nosła Witczaka „wywołał olbrzymie wrażenie”, natomiast nic nie wspomina, że wywarł wrażenie. Należy przypuszczać, że niezwykle Pan Witczak, dotąd wielką lokalną, od niedzieli stał się znakomitością głośną nie tylko w Polsce, ale i zagranicą.

Głębokie myśli p. Witczaka ujęte zostały w formę rezolucji politycznej, którą zjazd uchwalił. Rezolucja domaga się usunięcia

„przerostów politycznych” z autonomii Górnego Śląska, godzi się łaskawie na pozostawienie autonomii (?) gospodarczej i kulturalnej i to wszystko w imię „zespoleńcia się Śląska z Macierzą” i dla uniknięcia niebezpieczeństwa, grożącego Śląskowi ze strony Niemiec...

Można poważnie wątpić — pisze „Głos Narodu” — ażeby droga, na którą wszedł obóz sanacyjny w swej polityce śląskiej, doprowadziła go do powyższych celów. Odbierając Śląskowi autonomię, gwarantującą mu pewną, wytworzoną przez wieki, odrębność, podsyca tylko istniejące tam stale ognisko fermentu, bo obok przyczyn gospodarczych, społecznych i narodowościowych poczyna także działać przyczyny polityczne. Nic nie przemawia zatem, żeby górnoślązacy spokojnie

przyjęli zamach na autonomię, raczej trzeba się liczyć z tem, że bronąc jej będą z tą energią i uporem, jakie są właściwe temu ludowi, zahartowanemu w walkach od szeregu wieków.

Tego jednak nie bierze pod uwagę obóz sanacyjny. Dla niego jest rzeczą najważniejszą opanowanie tego jedynego dziś w Polsce zakątka, który, dzięki autonomii, umiał zachować pewną samodzielność i broni się z powodzeniem nie przed unifikacją państwową, bo ta, mimo różnic prawno-ustrojowych, istnieje i rozwija się stale, ale przed unifikacją sanacyjną. Tego nie mogą znieść ci, którzy obecnie dążą do pozbawienia Śląska praw, zagwarantowanych mu uroczystie przez Sejm konstytucyjny, będący istotnym wyrazicielem opinii społeczeństwa.

NASZE ORŁY TATRZAŃSKIE

Polskie Tow. tatrzańskie, poza znanymi schroniskami w górach jak przy Morskiem Oku w Pięciu Stawach w Roztoce na hali Gąsienicowej które są zagospodarowane i stoją staję pod czyjąś opieką posiadają również schroniska niezagospodarowane bez specjalnej opieki. Jednym z najpotrzebniejszych i najbardziej uczęszczanych szczególnie w zimie jest schronisko na hali Pysznaj. Kto z turyistów chciał z niego korzystać kierował się do sekretariatu P. T. T. w Zakopanem i otrzymywał klucz.

W schronisku czekało na niego wszystko to co turyści w górach jest potrzebne a więc łóżka z kocami, piła i siekiera do rąbania drzewa na opał, imbryki do gotowania wody, różne naczynia, nawet różne lekarstwa. Zdarzyło się że wódeczka zbliżającej się zimy wysłano do tego schroniska d. 10 b. m. cieśle

w celu dokonania potrzebnych poprawek. Ciesle idący doliną Kościeliską na miejsce spotkał w pewnym miejscu niejakiego Karpiełę i cztery kobiety idące w dół doliny objuczonych tobołami. Przypuszczając że niosą jakieś rzeczy swoje własne poszedł dalej. Po dojeździe do schroniska stwierdził że schronisko do którego dostano się przez wylom w dachu zostało doszczętnie obrabowane. Przypuszczając że sprawcami kradzieży byli spotkani na drodze zawrócił natychmiast i dopadł ich na Kirach u wylotu doliny Kościeliskiej. Wezwawszy pomocy straży granicznej zatrzymał podejrzanych którzy jak się okazało byli rzeczywiście sprawcami włamania. Rzeczy odebrano a złodziei oddano w ręce policji. Jest to nie pierwszy wypadek obrabowania tego schroniska.

Ciągłe przesilenia w szkolnictwie

„Kurier Warszawski” zwraca uwagę na zbyt częste i zbyt liczne przeniesienia w szkolnictwie.

„Ostatnie lata — pisze — przyniosły nowość z którą niezmiernie trudno oswoić się i pogodzić. Już rok temu zdarzało się że nauczycielka od lat 7-miu zajęta w jednej szkole a mająca poza sobą 16 lat praktyki nauczycielskiej ustabilizowana posiadająca wszystkie wymagane kwalifikacje i stale dodatnią ocenę swej pracy ze strony wizytatorów — stawia się punktualnie po wakacjach na pierwszy dzień lekcji by się dowiedzieć że niema tam nic do roboty bo w ciągu wakacji na jej miejsce mianowano kogo innego. Nietylko nie była o tem zawiadomiona ani uprzedzona lecz była związana umową odnowicną we właściwym terminie.

W roku bieżącym było takich wypadków więcej. W Wilnie kilkunastu nauczycieli zwolniono w połowie września. W czasie wakacji przeniesiono na Pomorze około 150 nauczycieli przeważnie na Kresy Wschodnie. W Warszawie w parę tygodni po rozpoczęciu zajęć szkolnych w ciągu września nagle i niespodziewanie usunięto dyrektorów największego państwowego gimnazjum żeńskiego którym od szeregu lat kierowała. Stało się to z dnia na dzień z godziny na godzinę bez widocznego powodu. Przyszła jak codziennie pełnić swoje odpowiedzialne obowiązki i dowiedziała się że już żadnych funkcji nie ma że obejmuje je ktoś inny. Podobnie było i w Krakowie.

Hotele w wagonach sypialnych

Dla narciarzy szwedzkich rozpoczął się już sezon sportu narciarskiego, korzystają więc z każdej sposobności, aby go użyć do woli.

Jednym z najlubieńszych punktów zbornych narciarzy szwedzkich, jest miejscowość Storlien, w prowincji Jemtlandu, ale amatorów sportu narciarskiego Szwecja posiada także za stępy, że hotele w Storlien nie są w stanie pomieścić wszystkich gości, napływających tam w niedziele i święta.

Zauważyły to usłużne koleje państwowej i zaradziły brakowi powyższemu przez wysy-

łanie do Storlienu znacznej liczby wagonów sypialnych, które pozostają na miejscu i w których mogą nocować narciarze, nie znajdujący miejsca w hotelach miejscowych.

Taki nocleg w wagonie sypialnym, zamienionym na hotel, kosztuje 5 kor. szwedz. dla osoby zajmującej oół przedziału dla siebie.

W ciągu zimy ubiegłej stało w Storlien 35 wagonów sypialnych, w których znajdowało nocleg po 630 osob dziennie.

Co się tyczy pożywienia, to turyści znajdują je w hotelach miejscowych, zaopatrzonych pod tym względem obficie.

JAK SIĘ SKACZE ZE SPADOCHRONU

Wrażenia znakomitego lotnika amerykańskiego. Wykopaliska

W jednym z amerykańskich pism zamieścił swoje niezwykle ciekawe spostrzeżenia o używaniu spadochronów świetny lotnik amerykański i znany rekordowiec w skokach ze spadochronu, Radny Enslow.

— Już trzykrotnie spadochron uratował mi życie — pisze Enslow. — W Pensylwanii w stanie Indiana i wśród mgły w Georgji. — Na piętnaście skoków ze spadochronem, trzy te skoki odbyłem w bardzo ciężkich warunkach. Trudno opisać jakie jest wrażenie po wyskoczeniu z samolotu, gdyż ciało spada z szybkością 2 mil na minutę. Nie jest ono do dobre do snu, bo odczuwa się wrażenie, jak gdyby powietrze podtrzymywało ciało i że się leci na puchowym materacu.

Najnowsze spadochrony składane są bardzo starannie w kształcie podłużnych lub kwadratowych paczek. Są one przytwierdzone do pleców, a pilotom zawodowym służą za poduszki w czasie lotu. Spadochrony lotników są zapatrzone w mechanizm, który je rozwija gwałtownie w chwili, gdy się pociągają za sznur. Spadochron taki rozwija się bardzo szybko, im wyżej, tem lepiej dla spadochronu. Zawodowi piloci skaczą najchętniej w czasie pokazów skoku z wysokości 2000 stóp.

Niektórzy sądzą, że spadochron otwiera się jak parasol. Ale już patrząc na skoki ze spadochronu na ekranie, można zauważyć, że spadochron napęcznieje powietrzem najpierw w środku, a brzozy wypełniają się dopiero na końcu. Lotnik leci więc najpierw jak kamień zanim spadochron rozwinięciem się zupełnie. W chwili zupełnego rozwinięcia się spadochro-

nu należy zacisnąć zęby, aby przy gwałtownym wstrząsie nie przecięły języka. Należy również pociągnąć za sznur spadochronu do piero wtedy, gdy spadochron znajdzie się w pewnej odległości od samolotu, gdyż może zaczepić o skrzydło samolotu.

Lotnicy wojskowi dostają do pierwszych skoków próbnych dwa spadochrony i specjalny nóż, którym odcinają sznury pierwsze go spadochronu jeśli się nie rozwinię i spadają na drugim. Niektórzy lotnicy skaczą z trzema spadochronami, a lotnik Joe Crane skakał nawet z czterema. W tym wypadku każdy spadochron musi być otwierany oddzielnie i lotnik musi uważać, aby nie pociągnąć za dwa sznury jednocześnie.

W czasie meetingów lotniczych skacze się z wysokości 1500 stóp, aby osiągnąć środek koła o 400 stopach. Niektórzy otwierają spadochron dopiero w chwili, gdy znajdują się nad kołem, lecąc bez otwierania spadochronu 800 a nawet 1000 stóp. W ten sposób wiatr niema czasu zepchnąć lotnika daleko od koła. Natomiast inni skaczą od koła, otwierają spadochron w chwili, gdy znajdują się poza obrysem samolotu i manewrują potem w czasie spadania, aby się zbliżyć do celu. Manewruje się w ten sposób, że ciągnie się za liny z tej strony, w którą chce się lecieć. Na każde 100 stóp opadania w dół można posunąć spadochron w bok o 10 stóp w żądanym kierunku.

Obecnie tylko szkoły lotnicze armii lądowej i marynarki nakładają na lotników obowiązek nauki skoków ze spadochronem.

Ale w najbliższej przyszłości wszystkie szkoły lotnicze wymagać będą od lotników umiejętności skakania ze spadochronami.

Wykopaliska

W Moskwie

W Moskwie dokonywane są od pewnego czasu prace nad budową kolei podziemnej. Jak donosi „Wieczerniaja Moskwa” pod czas tych prac, na głębokości 14 mtr, wykryto warstwę muszli. Profesor geologii, Merzenk, po zbadaniu muszli, doszedł do wniosku, że miliony lat temu na miejscu, gdzie położona jest obecnie Moskwa, było morze.

Na tej samej głębokości odkopano również dziwne paleczki podobne do długich palców, które się okazały szkieletami nieznanymi zwierząt morskich.

Podczas budowy wodociągów na placu Kalużskim znaleziono niedawno resztki mamuta, Kiel drugiego mamuta odkopano w r. ub. w pobliżu mostu Kamiennego.

Kiel jest tak ciężki, że z trudem może podnieść go dwoje ludzi.

Rozatem podczas innych robót ziemnych w Moskwie znaleziono także czaszkę nosorożca, a w piaskach, w pobliżu rogatki Priesniejskiej, spotyka się szczątki dzików i wielbłądów dzikich.

Popierajcie L. O. P. P.

Nad żółtą rzeką.

22)

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Szukali swojemi obnażonemi mieczami wielu magło ich być?

Mniej niż tuzin, pomyślał nadsłuchując onieważ światło zgasili. Jedynie większa partja mogła się zdecydować na wystąpienie przeciw jego kulom. Po chwili zwrócił się szereg napastników w stronę krzesel po lewej stronie. Z zachowaniem największych ostrożności posuwał się w stronę drzwi.

Przystanął nadsłuchiwał. Ktoś głęboko oddychał, całkiem blisko. Musiał to być strażnik stojący przy drzwiach. Strzelił mu do głowy wspaniały pomysł. Chińczycy mają swój specjalny sposób szepcienia — głęboki syk nie głośniejszy od szmeru wiatru nocnego.

— Weźcie się wszyscy za ręce! — szepnął. Powiedział to w dialekcie Yunnan, wynik zauważył po chwili. Samer oddechu umilkł, ukradkiem przeto posuwał się dalej w kierunku drzwi. Za każdym krokiem przystawał i nadsłuchiwał.

W końcu dywan się skończył, jego pąlece dotknęły jedwabnej tapety, potem nagiej porany. Chwilę potem znalazł się za drzwiami i zbiegł na schody. Nad nim w zewnętrznym wyjsciu wznościła się sylwetka stojącego czło-wieka, w pochylonej naprzód i nadsłuchującej postawie. Sylwetka odcinała się czarno na jasnym tle nocnego nieba.

Clifford przystanął, by nabrać tchu. Po szmer w dwu skokach znalazł się na górze.

— Jeśli drgniesz zginięsz! — szepnął i

przyłożył lufę rewolweru do jego watowane go ubrania.

Napadnięty przeraził się i w tej samej chwili spostrzegł się. Clifford usłyszał śmiech który dobrze znał.

— Niech pan nie strzela, Mr. Lynne! Sic itur ad astra! Wolę jednak obrać inną drogę do nieśmiertelności.

Światło swej lampki Clifford poznał owe go człowieka. Miał na sobie długą suknię, sięgającą do kostek, na głowie okrągłą myckę chińską.

Był to Grahame St. Clay B. U.

ROZDZIAŁ XIII.

Clifford usłyszał na schodach stapanie bosych nóg. Natychmiast obrócił się z podniesionym rewolwerem.

— Każ swoim psom wrócić, Fing-Su! — zawołał.

Ten przez chwilę wzdrygał się, poczem gwizdnął, Stapania ustały. Gdy jednak Clifford spojrział w otwór drzwi, zabłysła naga klinga. Zasmiał się.

— A teraz do wyjścia mój przyjacielu — zawołał. Rzyzy tem ujął ramię Fing-Su w żelazny uścisk i poprowadził do muru, w którym znajdowała się brama.

— Mój drogi Mr Lynne — rzekł Chińczyk z wyrzutem — dlaczego nie napisales mi wpięrw małego liściku, że chcesz odwiedzić naszą lożę. Byłbym niezmiernie ucieszony, mogąc Mu wszystko pokazać. A tak myśleli ci biedacy, że włamał się jakiś złodziej — gdyż jak pan się sam przekonał, jest w hali „Przyjaznych dłoni” wiele drogocennych rzeczy. Byłbym naprawdę niepokieszoną gdyby coś pana nieprzyjemnego spotkało.

Europejczyk nie odpowiedział, wszystkie jego zmysły były napięte do ostateczności. Oczy jego biegały to w prawą to znów w lewą stronę. Wiedział o tem doskonale, że całe podwórze było zasiane uzbrojonymi ludźmi. Wystarczyło tylko, by puścił na chwilę Fing-Su, by tę nieostrożność przyplacił żyć ci m.

— Naturalnie Fing-Su myślał to samo.

— Nie przypuszczałem, że pan jest nerwowo, Lynne — rzekł.

— Mr. Lynne — poprawił go ten z na giskiem. Więzień połknął pigułkę.

Gdy zbliżyli się do bramy ukrytej w murze, Clifford wyjął latarkę. Droga do wyjścia była prosta. Teraz po raz pierwszy odważył się zaświecić. Światelko na sekundę oświetliło bramę, poczem skierował go na prawo. Długi dach biegnący wzdłuż ściany wznosił się w wysokości sześciu stóp nad ziemią jak daleko sięgał mur.

W tej samej chwili spostrzegł Clifford to, czego się spodziewał. Cały szereg wózków stał wciśnięty pod szepę pokrytą łupkiem. Tylko przez sekundę mógł rozpoznać szare koła, gdyż w tej chwili wytracono mu latarkę z ręki.

— Najmocniej pana przepraszam — rzekł Fing-Su. — Stało się to jedynie z powodu przeoczenia. — Chińczyk zgął się, podniósł lampkę i oddał. — Wolałbym, by pan nie świecił latarki. Byłoby mi bowiem bardzo przykro, gdyby moi ludzie dowiedzieli się, że jakiś obcy widział „Kompatę tajemnic”. Mr. Lynne, wie pan o tem doskonale, że naród ten jest bardzo porycwy i nienawidzi obcych. Mówiąc szczerze, bardzo wątpię, czy uda mi się pana bez wypadku stąd wyprowadzić. Robiąc światło wskazuje pan tym ludziom do skonały cel.

Clifford Lynne nic nie odrzekł. Doszli do bramy, Fing-Su podszedł, przekręcił klucz i otworzył bramę na oścież. Lynne wyczołwał się tyłem z podniesionym pistoletem.

— Chcę pana ostrzedz — rzekł wreszcie. — Słowa moje mogą się panu bardzo przydać. Ma pan więcej pieniędzy, niż jakikolwiek inny Chińczyk. Wracaj do kraju i użyj swój majątek na podźwignięcie kraju i nie myśl więcej o tych nieziszczalnych, mrzonkach, fantastycznych snach o cesarstwie!

W odpowiedzi usłyszał tylko spokojny i lewny siebie śmiech i wiedział, że słowa jego są daremne. Powoli bramę za nim się zamknęła. Usłyszał przekręcanie klucza.

d. c. n.

KRONIKA

PAZDZIERNIK

26

ŚRODA

KALENDARZYK

Ewarysta pap.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę występ Opery Lwowskiej, która zaprezentuje kapitalną operę Rossiniego „Cyrulik Sewilski”.

W czwartek z powodu generalnej próby z „Mademoiselle”, posiadająca obok poważnych walorów literackich tak cenne dziś dla publiczności walory jak: humor, lekkość, i po goda...

W roli tytułowej dyr. St. Wysocka. Reż. J. Szynaler.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wiecz. komedia J. Sarmenta „Umilowany Leopold”, która tak dzięki swym nieposłednim walorom scenicznym, jak i wybornej grze całego zespołu stała się prawdziwą atrakcją Łodzi.

POŻAR W FABRYCE

(a) W dniu wczorajszym w fabryce pończoch firmy Abram Gertler, przy ulicy Południowej 80, wybuchł pożar.

Na miejsce niezwłocznie przybył I oddział straży pożarnej, który w zarodku ogień ugasił. Straty spowodowane przez pożar są nieznaczące.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia przyczyn pożaru.

Zbrodnia w puszczy dziewiczej Krwawy epilog wyprawy po złoto

W maju 1931 r. znaleziono na skraju puszczy dziewiczej w Boliwii pod namiotem zwłoki dwojga Europejczyków Ireny Chrison z Wiednia i Hansa Scheela ze Stuttgartu którzy zginęli od kul karabinowych. Podejrzanie padło na ich towarzysza kupca Waltera Korbera z Wiednia który po bankructwie swej firmy wyemigrował do Ameryki Południowej i ścignął tam swoją byłą pracowniczkę Irenę Chrison. Po nieudanej próbie stworzenia sobie jakiegokolwiek egzystencji w Nowym Świecie wybrali się wędrownicy do lasów podzwrotnikowych w charakterze poszukiwaczy złota. W drodze przyłączył się do nich Hans Scheel.

Przez jakiś czas widywano ich troje razem. Nareszcie Indianie znaleźli zwłoki zamordowanych; Korber znikł bez śladu po paru tygodniach zjawiał się w najbliższym mieście gdzie go aresztowano. W wyniku rozprawy na której zebrano szereg dowodów przeciwko niemu Korber dostał dziesięć lat ciężkiego więzienia. Ale obrońca nie opuścił swojego klienta w tym trudnym położeniu i tak długo zbierał nowe materiały aż wreszcie spowodował zasadniczy zwrot. Zrehabilitował Korber opuścił więzienie a na jego miejsce wtrącono kolonistę Gultierreza u którego znaleziono narzędzie zbrodni to jest karabin.

Powrót z niebezpiecznej podróży

Wylądowanie kpt. Karpńskiego na lotnisku cywilnym przy ul. Topolowej w Warszawie nastąpiło wczoraj o godz. 15. ej. Rozpoczęty dnia 2 b. m. wspaniały lot kpt. pil. Stanisława Karpńskiego z wybitnym mechanikiem lotniczym p. Wiktorem Rogalskim — dobiega końca.

Etapy lotu były następujące:
Warszawa — Sliwen (Bułgaria) — Konstantynopol (Turcja) — Aleppo (Syrja) — pustynia syryjska — Bagdad (Irak) — Teheran (Persja) — Herat — Kabul (Afganistan).

Kabul — Herat — Teheran — Bagdad — Kair — Jerozolima (lotnisko Gaza) — Konstantynopol — Lublin — Warszawa.

Lot odbywał się na samolocie krajowej konstrukcji 102. Rudlickiego „Lublin K, X”.

Zagadkowa serja zbrodni politycznych

Policja nie jest wstanie rozwiązać splotu tragicznych zagadek

Dość często ostatnio gazety donoszą o tajemniczym morderstwie, popełnionym we Francji na osobie Anglika, lub Angielki.

Przed kilku dniami pisaliśmy obszernie o zamordowaniu Anglika Donalda Rossa w Maison Lafitte pod Paryżem.

Policja francuska dotychczas stoi wobec zagadki, choć upłynęło już kilka tygodni od dnia zbrodni.

Francuska opinia publiczna wyraża się w słowach: „Zabójca Rossa”?

Nie znajdzie się nigdy tak, jak nie zna leźli się poprzedni zabójcy Anglików we Francji.

Jakież to były owe zbrodnie?

Serja zbrodni.

Serja ich rozpoczyna się 26 lutego 1927 roku, kiedy to znaleziono za Laskiem Bulońskim w Paryżu zwłoki angielskiej „nurse” miss Daniels.

20 maja 1928 r. na plaży w Touquet zamordowano Angielkę mrs Wilson.

30 kwietnia 1929 r. w okolicach Aixen Provence zabito miss Branston.

10 lipca 1930 r. zniknął i nigdy się nie odnalazł konsul angielski w Marsylii, Reginald Lee.

A teraz ostatnio, Donald Ross kupiec angielski padł od ręki mordercy w swej willi pod Paryżem.

Policja się nie marta.

Jakże wyglądało śledztwo w tych tajemniczych aferach?

Bardzo dziwne.

W sprawie miss Branston podejrzewano o zbrodnię jej przyjaciela, młodego wieśniaka nazwiskiem Pinet, ale sąd go uniewinnił. Prawdziwego zbrodniarza nie znaleziono.

Policja oświadczyła, że stoi wobec zagadki.

Do tego samego wniosku doszła w związku ze sprawą zamordowanej mrs. Wilson,

W trzy lata po jej śmierci oświadczonej oficjalnie, że sprawa jest nie do rozwiązania.

Zniknięciem konsula Lee przestano się nagle, nieledwie z dnia na dzień, zupełnie interesować.

I rzecz szczególna.

Prawie wszyscy zamordowani byli kiedyś, lub do ostatniej chwili członkami wywiadu angielskiego.

Policja francuska twierdziła, że konsul Lee należał do „Secret Service” przez cały czas wojny i że to samo da się powiedzieć o ostatniej ofierze Donaldzie Rossie.

Wypadek zamordowania Donalda Rossa obfituje w tyle sprzeczności, że i tu policja stoi wobec splotu zagadek.

Tapety w willi Rossa zastano zdarte, meble poprute, obrazy wszystkie prawie zdarte ze ścian.

Wszystko to wskazywałoby na usilne poszukiwanie jakichś dokumentów.

Policji francuskiej nasunęło się jednak podejrzenie, iż stan, w jakim znaleziono mieszkanie po dokonaniu morderstwa, był tylko zrzęca inscenizacją.

Po zamordowaniu konsula Lee odniesiono to samo wrażenie, a stan pokoju, w którym zamordowano w Touquet p. Wilson, wyraźnie nasuwał takie przypuszczenia.

Miss Branston, natomiast, co do której zabójcy usiłowali wmówić w otoczenie samobójstwo, znaleziono w ogrodowym basenie.

Czy te wszystkie przykłady są serją przypadków, czy też kryje się za nim wręcz coś innego?

Bo... „śmierć nie mówi ani słowa”...

W pięty mierzył, a nos uderzył

(a) Na terenie wsi Jeżów, powiatu Sieradzkiego odbywało się polowanie z nagonką w której udział, jako nakłacz między innymi brał również 21-letni Józef Furmańczyk a z Jeżowa.

W pewnym momencie w chwili zamykania koła tak zwanego kotła, jeden z myśliwych, najwidoczniej niezbyt jeszcze zaprawiony do polowania oddał strzał tak nieostrożnie, że postrzelił Furmańczyka.

Ładunek śrutu utkwiał nieszczęśliwemu w prawej piersi raniąc go ciężko.

Rannego w stanie groźnym przewieziono do szpitala powiatowego w Sieradzu.

Policja wdrożyła dochodzenie celem pościągnięcia winnego do odpowiedzialności karnej.

15.000 km. W drodze swej minął Karpaty — Alpy Transylwańskie — łańcuchy gór Turcji Persji i Afganistanu do 5000 mtr. — morze Czarne — Marmara — Śródziemne — Martwe — pustynię Syryjską i Persko-Afgańską. Masę różnych trudności terenowych, meteorologicznych i klimatycznych pokonana była przez polskiego pilota i polską — całkowicie pomysłaną i zbudowaną w kraju maszynę.

Powitano ten samolot w Stolicy wracający z dalekiej wędrówki nad pustyniami Azji i wybrzeżami Afryki — serdeczną, żywiołową owacją.

Na lotnisku zebrało się około 15.000 osób, oraz przedstawicieli rządu i wojskowości. Lotnik otrzymał mnóstwo kwiatów.

Uroczystość żałobna w dzień wszystkich świętych i dzień zaduszny.

a) Oddziały stacjonowane w Łodzi w dzień Wszystkich Świętych i dzień Zaduszny obchodzą będą uroczystością pamięć poległych w służbie Ojczyzny

Program przewiduje następujące uroczystości

W dniu 1 listopada r. b. o godz. 15-ej odbędzie się na cmentarzu wojennym na Zarzewiu uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze poległych w służbie dla Ojczyzny

W związku z tem już o godzinie 12-ej odbędzie się zbiórka oddziałów a mianowicie kompanii honorowej 28 p. Strzelców Kaniowskich kompanii honorowej 10 dywizji piechoty kompanii honorowej szkoły podoficerskiej oddziałów D O K IV., tudzież pocztów z wieńcami

Oddziały te ruszą na cmentarz na Zarzewie gdzie oczekiwać będą przybycia Do wódcy O K IV gen. Małachowskiego

Po modłach żałobnych kompanja podej-

raży 10 dywiz. piechoty wykona pienia żałobne orkiestra zaś odegra marsz żałobny po czym pocztę złożą wieńce na grobach poległych

W dzień zaduszny to jest 2 listopada r. b. następuje zbiórka delegacji wysłanych przez dowódców poszczególnych oddziałów stacjonowanych w Łodzi

Delegacje te wezmą udział w nabożeństwie żałobnym które o godzinie 9-ej zostanie odprawione w kościele garnizonowym poczem pochodem udają się ulicami 11 listopada i Piotrkowską do płyty nieznanego żołnierza przy kościele katedralnym gdzie złożą wieńce.

Nie zatrzymując się oddziały te ruszą dalej ulicą Piotrkowską i Napiórkowskiego na cmentarz na Zarzewie gdzie złożone zostaną wieńce i odprawione zostaną modły żałobne

Szajka rabusiów terrorystów prze Sądem

a) Od pewnego czasu na ulicy Limanowskiego nieznanymi sprawcami dokonywano napadów na zdających na targ wieśniaków których bili i obrabowywali

Dnia 30 września r. b. na ulicy Limanowskiego 157 napadło czterech osobników na Henryka Szulca

Jeden z osobników uderzył Szulca kijem w głowę inni zaś zrabowali produkty Na krzyk napadniętego nadbiegła policja która w wyniku wdrożonych poszukiwań ujęła czterech rabusiów

Byli to 25-letni Lucjan Mikołajczyk 18 letni Henryk Gierkowski 31-letni Emil Wagner i 31-letni Antoni Skupiński

Wszyscy czterej stawali wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi który rozpoznawał sprawę pod przewodnictwem sędziego Salma

Sąd skazał Gierkowskiego Skupińskiego i Wagnera każdego na 6 mies. więzienia a Mikołajczyka z braku dowodów winy uniewinnił.

Młoty sublokator

(a) Bronisław Bass był sublokatorom Stanisława Kossowskiego, zamieszkałego przy ul. Napiórkowskiego 45.

Dnia 7 października r. b. Bass korzystając z tego, że Kossowski udał się do pracy, skradł z szuflady 90 zł. i pieniądze oddał Erwinowi Henczce na przechowanie.

Powiadomiona policja przeprowadziła dochodzenie i pociągnęła do odpowiedzialności karnej zarówno Bassa jak i Henczkego.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 23-letniego Bronisława Bassa na 6 miesięcy więzienia.

Henczke z braku dowodów został uniewinniony.

UKAMIENOWANIE.

We wsi Mniów pod Końskimi kilkusetu chłopów z Władysławem Korczakiem na czele otoczyło mieszkańca sąsiedniej wsi Andrzeja Gąsiora i bijąc go kamieniami ukamienowało na śmierć Powód dzikiej rozprawy nie jest dokładnie znany Jedna wersja twierdzi że był to porachunek na tle wzajemnej nienawiści dwóch wsi do siebie Inna przyuśmucha że Gąsiora ukamienowano za jakieś „praktyki czarnoksiężskie” W sprawie tej toczy się dochodzenie prowadzone przez organa policyjne przesłane z Kielc

Olbrymie redukcje w magistracie warszawskim obejmą 1170 osób

Smutny fakt musimy zanotować. Oto 1 listopada, a więc już za parę dni, wydział techniczny magistratu zwalnia 270 robotników sezonowych. Otrzymali oni wypowiedzenia 15 b. m.

Ale to nie wszystko. Kończą się prace prowadzone przez dyrekcję wodociągów i kanalizacji. W ubiegłych latach roboty te na okres zimowy nie ustawały, w tym jednak roku z powodu braku pieniędzy zwolnionych będzie 900 osób, z dniem 19 grudnia r. b.

Łącznie przeto, na zbliżający się okres zimowy, redukcja obejmie 1170 osób co razem z rodzinami wyniesie około 4 tysięcy osób, przed którymi staje widmo nędzy i głodu.

I to tylko w magistracie, a inne wydziały?

U kobiet w ciąży i młodych matek, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i szkieletu. Ładac a aptekach.

Czterej komuniści przed Sądem

(a) W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi zasiedli jako oskarżeni Szlama Goldbart, 25-letni Lajbuś Krongold, 20-letni Jusek Szenwald i 16-letni Abram Chęciński.

Tło sprawy przedstawia się następująco.

Dnia 19 kwietnia r. b. odbywała się masówka zorganizowana przez organizację komunistyczną przed fabryką traci Przygórkich przy ul. Srebrzyńskiej 42.

Powiadomione o tem władze wysłały na miejsce wywiadowców policji, którzy zdołali zaobserwować 4-ch osobników, organizujących wiec.

Tematem przemówień wygłaszanych na wiecu, były hasła antypaństwowe, oraz nawoływania do jaknajliczniejszego udziału w pochodach dnia 1 maja pod sztandarami komu-

nistycznymi.

Na widok wywiadowców tłum rozproszył się, lecz policja zdołała zatrzymać czterech najbardziej zaawansowanych. Byli to Goldbart, Krongold, Szenwald i Chęciński, wszyscy już poprzednio notowani.

Na rozprawie w dniu wczorajszym nie przyznali się do winy. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok na mocy którego Szlama Goldberg i Lajbuś Krongold skazani zostali każdy na 1 rok więzienia.

Abram Chęciński ze względu na młodociany wiek skazany został na umieszczenie w zakładzie poprawczo-wychowawczym, jednakże karę zawieszono, a skazanego oddano pod odpowiedzialny dozór rodzicom.

Szenwald z braku dowodów został uniewinniony.

RUCH ROBOTNICZY

(a) Strajk w firmie Adolf Horak w Rudzie Pabjanickiej trwa w dalszym ciągu.

W dniu wczorajszym w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja porozumiewawcza z udziałem przedstawicieli robotników i związków zawodowych, oraz przedstawicieli firmy.

Konferencja nie dała pozytywnego wyniku, albowiem robotnicy wskazali że zarząd firmy w pertraktacjach przedstawił odmienny cennik dla uzgodnienia stawek płac, przy czem w cenniku tym płace są niższe od rzeczywistych ostatnio pobieranych.

W związku z tem konferencję przerwano. Strajk robotników trwa nadal.

xxx

Natomiast w fabryce firmy Hirsberg i Birnbaum, przy ulicy Wodnej 23 strajk został zlikwidowany i w dniu wczorajszym robotnicy przystąpili do pracy.

Zarząd firmy załatwiał kwestję płac w ten sposób, że niektórym robotnikom podwyższono stawki płac, innym zaś wyrównano jedynie niższe za pewien okres zarobki, przez wypłatę różnicy.

Kradzież samochodu na „raty”

(a) W dniu 8 października r. b. do składu samochodów Hugona Stenzla, przy ul. Piotrkowskiej 207 przybył jakiś jegomość, rze kono w celu kupna pewnych części samochodowych.

Jegomość ów nie kupiwszy nic opuścił skład:

W tym momencie jednak zorientowano się, że brak taksometru wartości 120 zł. wobec czego osobnika niezwłocznie zatrzymano.

Okazał się nim 32-letni Walenty Zygmunt Flajnert, zamieszkały przy ul. Główniej Nr. 24. W mieszkaniu jego znaleziono różne części samochodowe, albowiem Flajnert jak się okazało powoli lecz systematycznie kradł różne części, by następnie zbudować sobie samochód.

Flajnerta pociągnięto do odpowiedzialno-

ści karnej.

Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Salma, w dniu wczorajszym skazał Walentego Zygmunta Flajnerta na 10 mies. więzienia.

Wyjaśnił mu

Głupi spaceruje z synkiem nad brzegiem morza Objaśnia mu:

— Widzisz, Karolku jak to każda rzecz się na coś przyda Gdyby na przykład nie było morza, coby wtedy robili nasi dzielni matkowie? Musieliby chyba z głodu umierać

— „Jak to”

— „No czy możesz sobie wyobrazić ten dzień rozsądnego człowieka, który w tych fatalnych czasach (chciałby żyć dłużej, niż konieczna potrzeba

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Marjusz
 TEATR KAMERALNY — Umiłowany Leopold
 TEATR POPULARNY — Targ na dziewczętą
 JAR — Yo Yo
 MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Mata Hari
 CAPITOL — Szanghaj-Express
 PAN — Macierzyństwo
 CORSO: Lewy i S-ka
 CZARY — Ich doła i niedola
 GRAND-KINO — Kochaj mnie dziś
 LUNA — Liljanka chce się rozwieść
 LUDOWY — Niedobre małżeństwo
 BAJKA — Spóźniony Romans
 OSWIATOWY — Dla dorosłych: W taidze Sybiru — dla młodzieży: Walka tytanów
 PALACE — Miłość dońskiego kozaka
 MIMOZA — Sierżant X
 RAKIETA: — Księżę Bouboule
 PRZEDWIOSNIE — Tragedja na Mont Blanc
 RESURSA — Zemsta nietoperza
 SPLENDID: — Głos pustyni
 ADRIA — Wiatr od morza
 METRO — O czym śnią dziewczęta
 Dyrekcje kin są prozono aby we własnym interesie zawiązały z redakcją o zmianie programu.

—0—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 25 października 1932 r.
 Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,60
	Belgia	124,15
	Holandja	359,30
	Londyn	29,30
	Nowy Jork	8,908
	Paryż	35,06
	Praga	26,40
	Szwajcaria	172,50
	Włochy	45,65
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych 4,59,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,46, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	54,00
4 proc. poz. inwestycyjna seriowa	103,00
4 proc. poz. inwestycyjna	96,50
5 proc. poz. konwersyjna	40,00
6 proc. poz. dolarowa	56,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	57,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	56,50
10 proc. m. Radomia	56,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	52,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,50

Akcje:

Bank Polski	82,75
Lilipop	13,00
Starachowice	8,80

Dla pożyczek państwowych tendencja

niejednolita Tendencja dla listów zastawnych słabsza Obroty małe.

Przez radio

Łódź, 26 października 1932 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Płyty gramofonowe
13,10	Urzędowy kom. PIM
13,15	Poranek szkolny ze Lwowa
15,40	Komunikat gospodarczy
15,50	Wiadomości wojsk. i strzel.
16,00	Sluchowisko dla dzieci ze Lwowa
16,25	Płyty
16,30	Melodie z filmu dźwięk. „Król Jazz'u”
16,40	Odczyt p. t. „Węgierska sztuka lud.
17,00	Audycja dla chorych
18,00	Muzyka jazz'owa z dancingu „Adria”
18,55	Rozmaitości
19,30	„Na widnokręgu”
19,45	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast.
20,00	Muzyka lekka
20,15	Wiadomości sportowe
22,05	Utwory Chopina
22,45	Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00	Muzyka taneczna z Warszawy

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące oraz sprzedaje flance.

Rabarbar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
 BRATERSKA 1/3.

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytuł. m. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelnny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

Dr. Feliks SKUSZCZAK

ANDRZEJA II,
 Telefon 137 43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
 godz. przyjęć 9.30—11 rano
 — 7.30 po poł.

POTRZEBNY chłopiec do terminu wiadomość Zakład Słusarski, 6-go Sierpnia 76

PRAKTYKANCY ślusarscy w 2—3 roku mogą się zgłosić do Fabryki Maszyn, Zakątna 81.

2 RAZY po 1 pokoju z kuchnią do wynajęcia ul. Nowo-Polska 22 przy ul. Brzezińskiej wprost od gospodarza na małej dobrze urządzonej posesji. Wiadomość ul. Nowo-Polska 18 u p. Smolarka.



Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Dziś i dni następnych

„Czarujący Chłopiec”

W rolach główn. Henry Garat i Meg Lemonnier

Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w południe. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

KINOTEATR RESURSA

1. Kilińskiego 123.

Od wtorku 18 do dn. 24 października rb. Piękna operetka dźwiękowa Jana Straussa p. t.

„ZEMSTA NIETOPERZA”

Pełne przepychu i niewidzialnego dotychczas na ekranie bogactwa sceny Nieśmiertelne walce, Czarujący Wiedeń. Wesołe, beztrudne życie

Nast. progr. „PUSZCZA”
 Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

W rolach głównych: Jako oficer gwardii cesarskiej książę Orłowski Iwan Petrowicz i bezradnie zakochana pokoj. ANNY ONDRA
UWAGA. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o g 3 popoł. w dni powszednie od godziny 5-ej popoł.

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brązy, kryształy, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Balcey

ul. ANDRZEJA Nr. 5
godz. przyjęć 9—10 rano i 5^{1/2}—7 pp
PENSJONAT

"USTRON"

W PORONINIE
pod Zakopanem
Tatrzańska 31.

czynany cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennym utrzymaniem i usługą.

BACZNOŚCI! Lekarze Dentyści

Odstąpię 3-pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi Wiadomość Al. Kościuszki 41, — dozorca wskazuje

FRACUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo. Tamże francuskie przedszkole Nawrot 38 m. 3



Pozostało tylko **5.740** PAR
SNIEGOWCÓW

(krajowych i zagran)

męskich damskich i dziecięcych
wyprzedaje się przed sezonem
w detalu za **BEZCEN** wysortowane (nie braki)

6.90
6 zł.

Lakierowane, gaberdinowe, mora, wysokie buty po jednolitej cenie

Pantofle gimnastyczne od zł. 1,50
filcowe damskie z pomponami " 2,—
Kamillowe „ gat. extra „ 5,50
„ II „ 4,25

M. FANTULIS Ogrodowa 2.

tel. 16196, róg Nowomiejskiej
Filja Główna 52 tel. 216 35, róg Kilińskiego.

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)

uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20

II brama II piętro

Ogłaszajcie się w Prądzie

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Grętkiewicza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

NOWY KURS

w nowym lokalu przy

ALEJI KOŚCIUSZKI 58. (róg Zamenhofs) tel. 175-35

szkolenie urzędowa według najnowszych wymagań techniki samochodowej jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Szewcy.

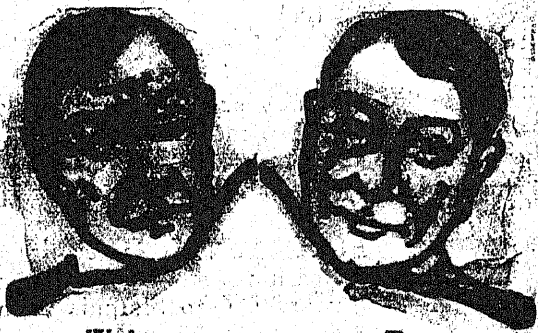
Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność. detaliczne sprzedż zelówek trwlych na wodę



Wpływ

Teraz

Prawdziwom ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia, na cierpien nerwowych. Te ewangelje zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Lyszące podziękowań najlepiej świadczą tem, jak cennymi skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzetne, sumenne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na rozrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóles w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.

Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948

Szkółki drzew owocowych

oraz hodowla dziczek M. KOZŁAKOWSKI i WL. ŻAGLEWSKI — PROCK

SPRZEDAŻ:

JERZY KOŁACZKOWSKI

Ł O D Ź,
UL. PIOTRKOWSKA 241.

Zakład ogrodniczy

Ceny niskie

KONCESJONOWANY

DOM HANDLOWO
KOMISOWY „OKAZJA”

PRZEJAZD Nr 8.

Przyjmujemy do komisowej sprzedaży

przedmioty wszelkiego rodzaju oraz różne towary.

Sprzedajemy

najmodniejsze palta i jesionki damskie i męskie, garnitury i ubrania uczniowskie. Wielki wybór modnych pończoch wełnianych i jedwabnych. Duży wybór obuwia damskiego i męskiego. Różne jedwabne i wełny. — Dział miarowy przyjmuje obstaunki na ubrania, palta i futra.